

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 10  
W BOJU I NA PARADZIE  
*HUSARIA RZECZYPOSPOLITEJ W XVI-XVII W.*

Redakcja naukowa  
Zbigniew Hundert, Tomasz Mleczek

*PRZEBROJENIE HUSARII POLSKIEJ  
ZA PANOWANIA ZYGMUNTA AUGUSTA  
(1548–1572)*

*REARMAMENT OF THE  
POLISH HUSSARS  
UNDER KING SIGISMUND AUGUST(1548–1572)*

MAREK PLEWCZYŃSKI

**Słowa kluczowe:**  
wojsko kwarciane, półbroje płytowe, I wojna północna

Marek Plewczyński  
Warszawa

# *PRZEBROJENIE HUSARII POLSKIEJ*

*za panowania Zygmunta Augusta (1548–1572)*

W powszechnej świadomości ukształtował się obraz polskiego husarza, jaki znamy z XVII w. To ciężkozbrojny jeździec z kopią, koncerzem, szablą, w zbroi składającej się z szyszaka, kirysu ze skrzydłami i skórą lamparcią przerzuconą przez ramię. Taki rynsztunek husarski miał dopiero nakazać król Stefan Batory, gdy wyprawiał się pod Gdańsk w 1576 r. Pogląd ten oparty jest na bałamutnym przekazie Andrzeja Lubienieckiego (zm. w 1623 r.), który nie będąc naocznym świadkiem występów husarii w latach 50. i 60. XVI w., wiedzę czerpał z opowiadań ludzi z pokolenia swojego ojca<sup>1</sup>.

Z literatury wiadomo, że na początku XVI w. husarzem był lekkozbrojny rac bez uzbrojenia ochronnego. Co wnikliwsi poszukiwacze prawdy historycznej mogli się dowiedzieć, że w czasach Zygmunta Starogo (1506–1548) husaria stała się jazdą średniozbrojną wyposażoną w kolczugi, przyłbice, tarcze, kopie i szable. Okres przedbatoriański, przypadający na panowanie Zygmunta Augusta (1548–1572) i Henryka Walezego (1573–1574), jest najmniej znany. Przyczyny braku opracowań na temat przekształcania się husarii z jazdy średniozbrojnej w ciężkozbrojną tkwią nie tyle w niechęci historyków do zajmowania się wojskowością w czasach ostatniego Jagiellona – uchodzącego w powszechnej opinii za monarchę „pokój miłującego” – ile w szczupłości, a nawet braku przekazów źródłowych dotyczących omawianej tematyki. Spróbujmy jednak zebrać i zinterpretować skąpe wzmianki w pisanych źródłach narracyjnych, nieliczne przekazy ikonograficzne i zabytki materialne, których proveniencja jest zresztą bardzo zawodna.

W wymiarze jednostkowym ważne jest ustalenie, kto, kiedy i gdzie wprowadzał do husarii płytowe uzbrojenie ochronne, które ostatecznie wyparło pancerze kolcze i wyeliminowało tarcze. Podczas analizy czynników sprawczych zaistniałych przemian należy założyć, że decydujące

---

<sup>1</sup> A. Lubieniecki, *Poloneutichia albo Królestwa Polskiego szczęście*, Lwów 1843, s. 109 i nn.; R. Sikora, R. Szleszyński, *Husaria Rzeczypospolitej*, Warszawa 2014, s. 12–13.

mogły się okazać nie tylko koszt uzbrojenia i jego skuteczność w działaniach zbrojnych, ale i moda kształtująca się pod wpływem obcych wzorów. Przebrojenie nie było jednorazowym aktem spowodowanym zarządzeniem królewskim, lecz kilku- lub kilkunastoletnim procesem podobnym do jednocześnie przeprowadzanej reformy kozackiej. Przemiany te przebiegały na trzech poziomach: bojowym, reprezentacyjnym i turniejowym, przy wzajemnym oddziaływaniu ośrodków dworskich i frontowych.

W świetle rachunków dworu królewskiego z lat 1545–1549 można stwierdzić, że już wówczas była w użyciu husarska zbroja turniejowa upowszechniona dzięki wpływom węgierskim i habsburskim. W świadomości dworzan i producentów uzbrojenia różniła się wyraźnie od zbroi kopijniczej. Nazwana została przez historyka sztuki Zbigniewa Bocheńskiego protohusarską. Ten płytowy półzbrojek przywdziewano podczas turniejów husarskich na kolczugę lub watowany kaftan skórzany. Kirys uzupełniano najczęściej karwaszami i nagolenicami. Całość określano na Węgrzech lub w Austrii jako *hussarische oder ungarische Harnische*, a same hełmy węgierskich husarzy słowem *Zischegge*<sup>2</sup>. W rachunkach dworu krakowskiego znajduje się zapis z 1 października 1549 r. o wydaniu 20 gr za husarskie nagolenice (*pro ocreis husaronicis*) dla pokojowca Macieja Waldowskiego. Wymienione są też: długie husarskie ostrogi (*de calcaribus hussaronicis longin*), koncerze (*pro cruce ad frameam [...]* *hussaronicis*), wydrążone i niewydrążone kopie (*de lanceis hussaronicis vacuis, hostis concavis et non concavis*) i malowane tarcze (*scutis hussaronicis*). Malarzowi z Węgier za dwie takie tarcze zapłacono w 1545 r. cztery floreny. Warto zwrócić uwagę, że z husarskim uzbrojeniem turniejowym związany był koncerz, a nie miecz. Świadczy to – podobnie jak w przypadku szabli – o przewadze fechtunku podczas użycia broni kłującej. Obok turniejowego funkcjonował również reprezentacyjny rodzaj dworskiej „husarszczyzny”. Wspomnianemu wyżej dworzaninowi Maciejowi Waldowskiemu kupiono – oprócz nagolenic – pętlice do delii oraz pas i białe pióra żurawie do tarczy. Mowa też jest w rachunkach królewskich o siodłach, czarnych kapeluszach, dołmanach, żupicach, piórach i butach husarskich<sup>3</sup>.

Aby stwierdzić, jaki był wówczas bojowy rynsztunek husarzy, musimy przenieść się z Krakowa na Podole, zajrzeć do rejestrów obrony po-

<sup>2</sup> Z. Bocheński, *Ze studiów nad polską zbroją husarską*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, t. 6, 1960, s. 14; J. Kalmar, *Hełmy i tarcze węgierskich husarzy*, „Dawna Broń i Barwa”, 1990, nr 6, s. 26; Z. Żygulski jun., *Husaria polska*, Warszawa 2000, s. 109–119; A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 114.

<sup>3</sup> *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce*, t. 1: *Rachunki dworu królewskiego 1544–1567*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1911, s. 184, 187, 231–232, 298, 301. O Macieju Waldowskim zob. M. Ferenc, *Dwór Zygmunta Augusta*, Kraków 1998, s. 209.

tocznej i przypatrzeć się uzbrojeniu ochronnemu jazdy. Znajdujemy tam informacje o stosowaniu osłon płytowych. Na początku lat 40. królują na kresach południowo-wschodnich wszechwładnie kolczugi. Już jednak w 1546 r. pojawia się tam aż 50 husarzy w napierśnikach. Stanowili oni wówczas 8% całej potocznej husarii. Najliczniej – bo w 23 przypadkach – wystąpili w chorągwi wojskiego halickiego Jakuba Bodzanowskiego<sup>4</sup>.

Pojawia się pytanie o przyczyny tak nagłego i licznego występowania napierśników w latach 1546–1547. Genezy tego zjawiska można się doszukiwać w przekonaniu o słabej przydatności kolczug i w ogóle miękkich pancerzy w walce z Mołdawianami i Tatarami. Wspomniany Andrzej Lubieniecki pisał, że w husarii za ostatnich Jagiellonów „na pacholku był pancerz, obrona taka, w której nie tylko kijem, ale nahajką mógł rycerza dobić”<sup>5</sup>. Rotmistrz Jakub Bodzanowski, doświadczony żołnierz z 12-letnim stażem w obronie potocznej, wiedział, że kolczuga była narażona na rozerwanie, a jednocześnie niedostatecznie odporna na silne uderzenie. Wydaje się więc, że częste pojawianie się husarskich napierśników w wyposażeniu wojsk walczących na kresach południowo-wschodnich wiązało się z użyciem przez tatarsko-mołdawskiego przeciwnika broni białej, drzewcowej, miotającej i obuchowej. Dowódcy potoczni poszukiwali nowych rozwiązań i zainteresowali się osłonami płytowymi, od dawna zresztą używanymi w jeździe kopijniczej.

Mimo licznej obecności dworzan w obronie potocznej (28 towarzyszy w latach 1531–1563) ich wpływ na upowszechnienie półbrojków płytowych nie był decydujący. Zaznaczył się natomiast w budowie i kształcie kirysów husarskich według panującej na dworach mody. W rynsztunek zaopatrywali się oni najczęściej w Krakowie i tam też stawiali odpowiednie wymagania płatnerzom, u których zamawiali bojowe egzemplarze wzorowane na zbrojach turniejowych. Tak mogli uczynić podkomendni Budzanowskiego, który zresztą sam przybył na kresy z dworu hetmana wielkiego Jana Tarnowskiego. Dzięki dworzanom upowszechnił się bojowy napierśnik husarski, w którym fartuch („szorc”) był folgowy i dołączany do dolnej krawędzi przedniej płyty. Im więcej było folg, tym napierśnik był bardziej „husarski”. Zastosowanie zasady zsuwania się folg przy zgięciach ciała ułatwiało jeźdźcowi poruszanie się – pozwalało zwiększyć ruchliwość niezbędną do swobodnego pochylania się w siodle, posługiwania się tarczą, szablą i kopią z wolnej ręki<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> AGAD, ASW, dz. 85, sygn. 50, k. 41–44; M. Plewczyński, *Napierśniki husarii obrony potocznej w połowie XVI w.*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, t. 6, 2017, s. 163–164.

<sup>5</sup> Lubieniecki, *op.cit.*, s. 109–110.

<sup>6</sup> A. Swaryczewski, Z. Fuiński, *Napierśnik zbroi tzw. maksymiliańskiej ze zbiorów prywatnych w Krakowie*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”, t. 2, 1964, s. 6; A. Swaryczewski, *Płatnerze krakowscy*, Warszawa–Kraków 1987, il. 3 na s. 24, il. 7 na s. 33, s. 42, il. 25 na s. 61; Z. Żygulski jun., *Husaria polska*, il. na s. 92–96, 99; Plewczyński, *Napierśniki husarii...*, s. 164–166.

Gwałtowny wzrost liczby husarzy uzbrojonych w napierśniki nastąpił w 1548 r. Pisarz polny Stanisław Orlik odnotował ich w rejestrze aż 152 i stanowili oni wówczas 19% całej potocznej husarii. Najliczniej (77 jeźdźców) wystąpili w 180-konnej chorągwi kasztelana radomskiego Bernarda Maciejowskiego służącego na dworze królewskim do 1543 r. W chorągwi Stanisława Dobrosołowskiego (dworzanina królewskiego z 1540 r.) popisało się w napierśnikach 24 husarzy. Powyżsi rotmistrzowie ze swymi towarzyszami i pocztowymi mogli przybyć na Ruś w tych samych napierśnikach, w jakich pokazywali się na krakowskim dworze. W rejestrze popisowym z 1548 r. odnotowano również 9 husarzy uzbrojonych – oprócz kopii, tarcz, przyłbic – w tzw. płaty. Służyli głównie w chorągwi Maciejowskiego. Płaty husarskie to najprawdopodobniej zaopatrzone w folgi napierśnik („płat przedni”, „przedsobek”) i naplecznik („płat tylny”, „zasobek”). Części te sznurowano na bokach i łączono na ramionach skórzanymi rzemykami ze sprzączkami. Zbliżone do tego rodzaju półzbroi były występujące u kopijników „półkirys” i „zbroja półkirysowa” różniące się zapisem w rejestrze od „zbroi kopijniczej”<sup>7</sup>.

W 1549 r. 73 husarzy służyło w napierśnikach (11% całej husarii potocznej), a najliczniej byli reprezentowani w czerwcu 1552 r. Odnajdujemy ich wówczas w rejestrze 499, co stanowiło 22% husarskiego składu<sup>8</sup>. W samej chorągwi Stanisława Zamoyskiego znalazło się ich 63, u Jana Strzechowskiego – 54, u Ferata Podwysockiego – 44. Przywdziewanie osłon płytowych było zjawiskiem nowym i na tyle masowym, że wymaga głębszej analizy. Niewątpliwie na wojnę w Mołdawii starano się wyprawić w możliwie najsukcesyjniejszym uzbrojeniu ochronnym. Chodziło o lepszą od kolczugi osłonę przed pchnięciami mołdawskich rohatyn i przed grotami strzał. Względy taktyczne mógł brać pod uwagę zwłaszcza Strzechowski – uczestnik oblężenia Chocimia z 1538 r. Przede wszystkim jednak zaważyły niższe ceny części płytowych. Wielu uboższych żołnierzy (w tym z chorągwi Zamoyskiego i Podwysockiego) rozpoczynało dopiero w 1552 r. służbę w wojsku. Koszty wystawienia i uzbrojenia pocztów były wysokie. Uzbrojenie jednego husarza wahało się od 17 do 56 florenów, w tym cena pancerza wynosiła od 2 do 9 florenów. Tymczasem koszt napierśnika nie przekraczał 1 florena, a całego kompletu wraz z naplecznikiem 1,5 florena<sup>9</sup>. Napierśnik z naplecznikiem był przy tym lżejszy od

<sup>7</sup> AGAD, ASW, dz. 85, sygn. 52, k. 8–15, 27, 29, 50–52; *Matricularum Regni Poloniae summaria excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, opr. T. Wierzbowski, t. 3, cz. 4, Warszawa 1908, nr 17857, 20227, 20473, 20704, 21237; t. 5, cz. 1, Warszawa 1910, nr 110, 113; Plewczyński, *Napierśniki husarii...*, s. 167, 168.

<sup>8</sup> AGAD, ASW, dz. 85, sygn. 58, k. 31–81.

<sup>9</sup> M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za czasów Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Warszawa 1985, s. 58, 66–70, 169–172; *idem*, *Napierśniki husarii...*, s. 169–171; Bołdyrew, *op.cit.*, s. 260–261.

kopijniczego kirysu i mniej krępował ruchy przy posługiwaniu się szablą. Zalety bojowe takiego półzbrojka zwiększały trzy lub cztery folgi, które przy niezbyt wielkim ciężarze dawały odporność i znaczną elastyczność.

W rejestrze z czerwca 1552 r. pisarz polny koronny Maciej Gorecki rozróżnił zbroje kopijnicze („sbr kop”) i zwykłe („sbr”). Można przypuszczać, że w tym drugim wypadku chodzi o zbroje niepełne, które często opisywano bezprzymiotnikowo. W 1537 r. płatnerz Jan z Pilzna obiecał na przykład wykonać „*arma bellica alias zbroya*” i jeszcze w 1576 r. król Stefan Batory nakazywał husarzom nadwornym nosić „mocne żelazne zbroje”. W 1552 r. niepełne zbroje płytowe miało 26 husarzy potocznych, najliczniej w chorągwi Podwysockiego (6) i Zamoyskiego (5). Na omawiany komplet, poza półzbroją, składały się dodatkowo obojczyk, naramienniki i hełm, a cena całości w 1533 r. kształtowała się od 2 do 3 florenów. Zbroję nakładano już nie na kolczugę, jak to czynili kopijnicy, lecz na watowany kaftan skórzany. Jeśli husarz przejął z uzbrojenia turniejowego także osłonę bioder (spódniczkę kolczą lub taszki) oraz karwasze i nagolenice, to koszt takiego uzbrojenia – pierwowzoru zbroi husarskiej – mógł wzrosnąć do 8 florenów<sup>10</sup>.

Bronioznawcy folgowe półzbrojki typu *anima* używane przez dworzan skłonni są uznać za protohusarskie, ale odmawiają tego określenia bojowemu uzbrojeniu ochronnemu jazdy zaciężnej. W działaniach zbrojnych spotykali się jednak żołnierze pochodzący z różnych ośrodków. Dworzanie służyli w jeździe potocznej, a zaciężni dostawali się na dwory królewskie i możnowładcze. Udało się stwierdzić, że 28 towarzyszy przybyło do obrony potocznej w latach 1531–1563 ze służby dworskiej, w zdecydowanej większości królewskiej, choć przypuszczać należy, że wielu pochodziło też z dworu hetmana Jana Tarnowskiego. Nasilenie tego zjawiska odnotowujemy zwłaszcza w latach 1552–1554, 1557–1558, 1563–1564. Liczbę konnych dworzan (*aulicos*) ze służącymi – po objęciu nad nimi zarządu przez hetmana nadwornego Floriana Zebrzydowskiego w 1552 r. – szacuje się na 3112 osób<sup>11</sup>. Wprawdzie nie mieli oni większego wpływu na wzrost liczby półzbrojków husarskich w obronie potocznej, to jednak mogli upowszechniać nowy kształt napierśników. Ich uzbrojenie zapewne zwracało uwagę jakością wykonania, ceną i zdobnictwem. Imponowało zaciężnym żołnierzom modnym wyglądem, stylem i deko-

<sup>10</sup> AGAD, ASW, dz. 85, sygn. 58, k. 5, 9, 15, 29, 39, 41, 56, 57, 59, 60, 63, 67, 73, 74, 76, 78, 79; Bocheński, *Ze studiów...*, s. 14; Żygulski jun., *Husaria...*, s. 60–63, 109–112; Bołdyrew, *op.cit.*, s. 111–112, 114, 301.

<sup>11</sup> Plewczyński, *Żołnierz jazdy...*, s. 166–169; Ferenc, *op.cit.*, s. 43.

przeciwnika zwłaszcza kłującej”<sup>12</sup>. Płatnerze krajowi, naśladując wytwarzane w Niemczech, Austrii, na Węgrzech i we Włoszech okazy, wprowadzali na przełomie lat 40. i 50. XVI w. tzw. gąskę. Nazwa pochodzi od ostrego grzbietu umieszczonego na osi napierśnika, który z profilu miał kształt przypominający brzuch gęsi.



1. Zbroja husarska folgowana (tzw. anima) z przełomu XVI i XVII w., Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

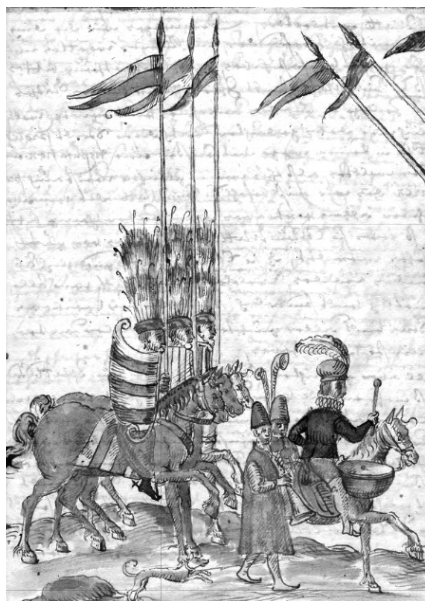
Można więc przypuszczać, że bojowe uzbrojenie ochronne zaciężnych husarzy było wzorowane na turniejowym, stosowanym na dworach królewskim i magnackim. Jeszcze większe oddziaływanie musiał mieć reprezentacyjny wygląd nadwornych husarzy. Poznajemy go dzięki rycinie przedstawiającej wjazd króla Zygmunta Augusta do Gdańska w 1552 r., zamieszczonej w *Kronice pruskiej*<sup>13</sup>. Wyobrażony na niej husarz z pierw-

<sup>12</sup> Boheński, *Ze studiów...*, s. 15–16; Swaryczewski, *op.cit.*, s. 35, rys. 9.

<sup>13</sup> Barwny rysunek w rękopisie *Kroniki pruskiej* z 1552 r. z biblioteki w Puławach. Litografia Ch. Barausse'a. Heinrich von Reden, *Cronica der Preussen*, Gdańsk 1553–1556; Zbiory Archi-



szego szeregu orszaku ma szarą magierkę z pękiem pawich piór i błękitną delię. Na gniadym koniu znajdują się rząd zielony i czaprak biało-czerwony. Duża tarcza husarska jeźdźca jest wypukła, trójkątna, u góry ukośnie ścięta, malowana w biało-czerwone pasy. Proporce husarskich kopii mają barwy biało-czerwone, zielono-białe, czerwono-białe i zielono-czerwone. Na temat paradnego stroju nadwornej husarii można znaleźć wzmiankę w panegiryku na cześć Zygmunta Augusta autorstwa Stanisława Orzechowskiego, który był naocznym świadkiem ślubu króla z Katarzyną Habsburską w 1553 r.<sup>14</sup> Na weselu wystąpiło wówczas „rycerstwo z kopiami w ręku, z czubami na hełmach, z wyniosłymi skrzydłami strusimi na barkach”. Byłaby to pierwsza wzmianka o umieszczeniu skrzydeł nie na tarczach, lecz – wskutek ich braku – na naplecznikach.



2. Husarze nadworni w czasie wjazdu króla Zygmunta Augusta do Gdańska w lipcu 1552 r. Na czele bębenica, puszczek i kobziarz. Fragment litografii Ch. Barausse'a z barwnego rysunku w rękopisie Heinricha von Redena, *Cronica der Preussen*, Gdańsk 1553–1556

wum Ikonograficznego MWP, nr 8789. Reprodukcje: J. Fonkowicz, T. Twargowski, *Krwia i bliźna*, Warszawa 1972, s. 67; B. Gembarzewski, *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, t. 1: *Wiek XI–XVII*, Warszawa 1960, tabl. 89, fig. D, s. 215.

<sup>14</sup> S. Orzechowski, *Panagyrus Nuptiarum Sigismundi Augusti Regis*, Kraków 1553 (tłum. w: J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce*, t. 5, Lipsk 1840, s. 249–251).



W tym samym utworze Orzechowski odróżnił w uzbrojeniu turniejowym „ciężką zbroję” używaną przy kopii od „spuszczonych przyłbic”, tarcz, kopii i mieczy przy „zbrojach gończych”. W tym drugim przypadku uczestnikami gonitwy byli zapewne husarze. Dworzanie mogli do służby zaciężnej husarskim obyczajem redukować lub podmieniać poszczególne części zbroi turniejowej. Tak mógł uczynić i sam kanclerz litewski Mikołaj Czarny Radziwiłł – przekształcił swój garnitur zbroi wykonanej przez Kunza Lochnera w 1555 r. w połowy kirys przez wprowadzenie folgowych nabiodrków i lżejszej ochrony nóg<sup>15</sup>.

W obliczu zbliżającej się wojny z zakonem inflanckim przewidywano, że wodzem armii królewskiej będzie hetman wielki koronny Jan Tarnowski. Opracował on w 1556 r. *Artykuły, które mają być rotmistrzom opowiadane przy rozdawaniu pieniędzy rotmistrzom jezdny i dawane na cedułach*. Czytamy w nich: „zbroje płytowe, aby mieli, a nie pancerze, bo u popisu inac nie będą przyjmować. A komu będą pisać konie kopijnicze, wedle obyczaja, ten ma mieć i zbroję kopijniczą, a którzy strzelcze, ten ma mieć [zbroję – przyp. M.P.] strzelczą. A miecze aby mieli wszyscy, a nie szable, bo ich u popisów inac przyjmować nie będą”<sup>16</sup>. Artykuły te dołączano do listów przypowiednich rozsyłanych rotmistrzom od listopada 1556 r. Hetman przewidywał starcia z jazdą kopijniczą zakonników i chciał przeciwstawić jej cięższej zbrojną husarię, która była wówczas najliczniejszym rodzajem jazdy polskiej. Rozróżniał Tarnowski tylko dwie armatury: kopijniczą (ciężką) i strzelczą (lekką). Do tej drugiej zaliczył husarską, ale że była ona dzięki kolczugom w rzeczywistości średniozbrojna, to zamierzał ją dociążyć przez wprowadzenie zbroi płytowych. Zaznaczyć należy, że tradycyjnie uważano wówczas husarzy za jazdę lekkozbrojną ze względu na używanie przez nich koni strzelczych i sześciogłowy żołd kwartalny – taki sam był wypłacany konnym strzelcom<sup>17</sup>. W ten sposób zbroja husarska została uznana za strzelczą i dzięki Tarnowskiemu zaistniała jako taka w prawodawstwie i rachunkach wojskowych. Najistotniejszy był jednak fakt, że hetman nakazał husarzom używanie zbroi płytowej pod groźbą nieprzyjmowania ich do zaciężnego wojska. Można go więc uznać za współtwórcę przebrożenia husarii w połowie XVI w. Od 1557 r. miała ona – przynajmniej formalnie – porzucić kolczugi i wdziać półzbroje, które nadal określano jako strzelcze.

Tarnowski ze zbroją płytową łączył miecz, a nie szablę, dlatego też nie można go uznać za reformatora w zakresie stosowania przez husarię białej broni. Od lat 30. XVI w. używała ona już jednak powszechnie

<sup>15</sup> M. Cieśla, *Broń renesansowa na Śląsku*, Racibórz 2008, s. 28.

<sup>16</sup> Z. Spieralski, *Instrukcje i artykuły hetmańskie Jana Tarnowskiego*, SMHW, t. 36, 1994, s. 278, 282.

<sup>17</sup> Plewczyński, *Żołnierz jazdy...*, s. 38.

szabli polsko-węgierskiej, skuteczniejszej w wykonywaniu pchnięć oraz precyzyjnych cięć krojących i przeciąganych<sup>18</sup>. Ogół rotmistrzów i towarzyszy husarskich odrzucał w praktyce zalecenia hetmańskie i to mimo wyższych cen szabel od cen mieczy oraz sankcji proponowanych przez Tarnowskiego przy popisach wobec niestosujących się do jego artykułów. Wygląd głowni ówczesnej szabli polsko-węgierskiej najlepiej oddaje zabytek opisany przez Zbigniewa Bocheńskiego w 1937 r., znajdujący się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Broń należała do wojewody krakowskiego Stanisława Tęczyńskiego, a więc pochodziła z lat 1555–1561. W porównaniu z wcześniejszymi okazami z lat 30. XVI w. jest dłuższa, bardzo mało zakrzywiona, ma obosieczny wyraźny sztych i mniej nadaje się do cięć zamachowych. Rękojeść wykonano później, dlatego też bardziej pasowałaby do tego egzemplarza oprawa szabli podkomorzego wiskiego Feliksa Pieniążka z 1563 r. W tym okazyje rękojeść jest otwarta, jelec krzyżowy, prosty i długi, a głowica nie daje należytego oparcia dla ręki przy zadawaniu silniejszych ciosów<sup>19</sup>.



3. Fragment nagrobka Nikodema Kossakowskiego z widocznym szyszakiem husarskim i szablą węgierską, XVI w., katedra św. Michała Archaniola w Łomży

Odpowiedź na pytanie, czy nakazy Tarnowskiego w zakresie zbroi płytowych w husarii były przestrzegane w jeździe zaciężnej, daje rejestr popisowy obrony potocznej z 1557 r. Okazuje się, że tylko 25% husarzy miało uzbrojenie płytowe, a więc zaledwie co czwarty z nich wprowadził nakazy hetmańskie w życie. Mimo upływu blisko 10 lat od 1548 r. refor-

<sup>18</sup> Idem, *Szable jazdy polskiej na początku XVI w.*, w: *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 3, red. A. Smoliński, Toruń 2012, s. 51–52.

<sup>19</sup> Zbiory ikonograficzne MWP; Z. Bocheński, *Krakowski cech mieczników*, Kraków 1937, s. 63–65, rys. nr 6, fot. tabl. VIII; M. Plewczyński, *Szlakiem rodów rycerskich dawnego Mazowsza w XV–XVI wieku*, t. 2: *Powiat błoński i tarczyński*, Oświęcim 2016, rys. na s. 215.

ma uzbrojenia husarii nie była więc jeszcze ukończona. Wprawdzie odse-tek husarzy w półzbrojkach mógł być na pograniczu inflanckim większy, ale należy pamiętać, że co najmniej sześć chorągwi potocznych brało udział w wyprawie pozwolskiej i wielu uczestników udało się następnie na kresy południowo-wschodnie. Tam spośród 1705 husarzy 401 wystąpiło w napierśnikach (23%), 2 – w napierśnikach z naplecznikami, 7 – w półzbrojkach, 2 – w zbrojach niepełnych i 6 – w kopijniczych<sup>20</sup>. Ze względu na genezę zbroi husarskiej interesujące są zwłaszcza zapisy dotyczące półzbrojków i zbroi niekopijniczych. Półzbrojek husarski zwany jest w rejestrze półkiryssem. Tym różnił się od płatów, że napierśnik z naplecznikiem były w nim połączone jednolicie na ramionach. Dodatkowo uzupełniały je obojczyk i ochrony rąk. W zbroi niepełnej, oznaczonej bezprzymiotnikowo jako zbroja, do półkirysu dochodziły jeszcze osłony nóg. Ceny obu kompletów były zbliżone i wynosiły ok. 5 florenów.

Wymieńmy husarzy, których wygląd dzięki półzbrojkom był w 1557 r. podobny do jeźdźców ciężkozbrojnych z czasów batoriańskich. Byli to w chorągwiach: sędziego ziemskiego dobrzyńskiego Erazma Łochockiego – rotmistrz i dwaj jego pocztowi; starosty czerskiego Jakuba Leśniowolskiego – towarzysz Stanisław Młochowski i jego pocztowy ziemi warszawskiej; chorążego poznańskiego Macieja Goreckiego – towarzysz Bartosz Łaszcz z województwa bełskiego; Stanisława Szafrąńca – sam rotmistrz<sup>21</sup>.

Charakterystyczne jest, że wszystkie cztery wymienione wyżej chorągwie po raz pierwszy pojawiły się w obronie potocznej, a żołnierze – w większości – i ich dowódcy pochodzili z centralnych ziem polskich, a nie z kresów południowo-wschodnich. Nowi ludzie nieśli więc nowe rozwiązania w husarskim uzbrojeniu ochronnym. Odnotowano jedynie dwie zbroje niepełne – jedną w chorągwi Goreckiego, drugą u Leśniowolskiego. Szczególnie licznie ludzie ci służyli w chorągwiach Goreckiego, Leśniowolskiego i Szafrąńca. Wówczas, tak jak w 1552 r., zadziałał mechanizm związany z niższymi kosztami uzbrojenia żołnierzy wstępujących dopiero do wojska. Odrzucając kolczugi, starali się spełniać oczekiwania dowództwa, a jednocześnie brali pod uwagę wymogi wschodniego pola walki (technika walki, szybkość i lekkość działań jazdy) i nie chcieli się obciążać dodatkowo osłonami bioder i nóg.

Wojskowi nowo przybyli na podolskie szlaki byli też bardziej podatni na wpływy mody dworskiej co do samego kształtu osłon płytowych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na 100-konną chorągiew Stani-

<sup>20</sup> *Idem*, *Napierśniki husarii...*, s. 172, 174, 175.

<sup>21</sup> AGAD, ASW 85, sygn. 61, k. 37, 48, 59, 63; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. 2: *Lata 1548–1575*, Zabrze 2012, s. 328, 337, 339, 352, 353, 387, 390; *idem*, *Szlakiem rodów rycerskich...*, t. 2, s. 149–154.

sława Szafrąca z Pieskowej Skały herbu Stary Koń. Rotmistrz ten był wówczas zamożnym właścicielem dwóch miast i pięciu wsi, młodość spędził w Królewcu. Jak pisał Bartosz Paprocki, „na dworze pańskim zawsze znacznym bywał i na posługach Rzptej do Pozwola był rotmistrzem, kędy dosyć ozdobną rotę i kosztem wielkim wywiódł”<sup>22</sup>. Odsetek jego husarzy w napierśnikach był największy (40%) i zapewne w niezmiennym składzie chorągiew ta uczestniczyła wcześniej w wyprawie inflanckiej. Można też sądzić, że do szyszaków Szafraniec i jego pocztowi nosili już napierśniki wyróżniające się nową formą. To właśnie w tych latach opisany wyżej „geśi brzuszek” przybrał kształt spiczastego, ostrego występu zwanego tapulem. Według muzeologów zmiana ta nie miała funkcjonalnego znaczenia i należy ją tłumaczyć jedynie aktualną modą<sup>23</sup>. Nie można jednak wykluczyć, że tapul uważano w husarskim środowisku za korzystny, gdyż po nim łatwiej ześlizgiwały się pchnięcia rapierem niemieckiego rajtara czy grot kopii inflanckiego kopijnika.

W 1557 r. wzrosła u husarzy potocznych liczba szyszaków, które zaczęły wypierać przyłbice. Było ich 202, co stanowiło blisko 12% noszonych wówczas hełmów. Najczęściej takie właśnie otwarte osłony głowy – a nie kapaliny czy szturmaki – towarzyszyły półkirysom i napierśnikom. Widoczne były zwłaszcza u żołnierzy Goreckiego (63 sztuki), Szafrąca (54) i Leśniowolskiego (29). Kształtem nawiązywały do okazów wschodniego typu, pochodzenia moskiewskiego (stożkowy z lat 30. XVI w.) lub tureckiego czy węgierskiego, ale wykonanego w Niemczech („burguncki” Mikołaja Radziwiłła Czarnego z 1561 r.). Taki wczesny szyszak składał się z półkolistego dzwonu żłobkowanego w zęby i zaopatrzonego w otok. Wieńczyła go gałka ze szpicem lub otworem do mocowania piór. Miał folgowy nakarczek i daszek, ale pozbawiony był policzków i nosała. Całość miała 26,5 cm wysokości i 22 cm szerokości<sup>24</sup>. Jak pisał później A. Lubieniecki, u jagiellońskiego husarza był „szyszak szeroki i wysoki, jak pudło, ze skupią i kitą z pierza, albo z fokietem”<sup>25</sup>.

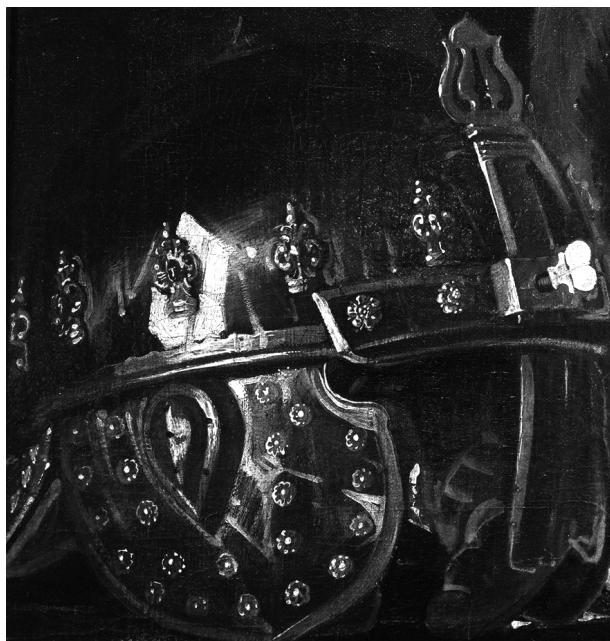
Rejestr popisowy nie wymienia części półkirysu, ale można domniemywać, że szyję husarza chronił folgowy obojczyk. Był mniejszy i lżejszy od swojego odpowiednika używanego w jeździe kopijniczej. Umożliwiał jeźdźcowi większą swobodę ruchów. Do kompletu należały też naramienniki skonstruowane z wąskich pasów zachodzących na siebie z góry w dół. Nie można wykluczyć, że w niektórych okazach – zwłaszcza tur-

<sup>22</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 109.

<sup>23</sup> I. Grabowska, *Broń w dawnych wiekach*, Malbork 1970, s. 27; Plewczyński, *Napierśniki husarii...*, s. 172.

<sup>24</sup> Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, nr 1370; zob. Z. Żygulski jun., *Stara broń w polskich zbiorach*, Warszawa 1982, il. 93; Plewczyński, *Szlakiem rodów rycerskich...*, t. 2, s. 172–173.

<sup>25</sup> Lubieniecki, *op.cit.*, s. 110.



4. Szyszak husarski z obrazu *Portret królewicza Władysława Zygmunta w stroju polskim* Pietera Claesz. Soutmana, ok. 1624–1628, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

niejowych – zachowały się na naramiennikach sterczące w górę grzebienie. Oślały one szyję przed uderzeniem kopii lub pchnięciem miecza w spojenia płyt husarskiego półbrojka. Pachę osłaniała niekiedy okrągła tarczka opachowa przydatna szczególnie wtedy, gdy husarz unosił szablę. Ochronę rąk stanowiły ponadto niewielkie nałokcice, zarękawia i rękawice<sup>26</sup>.

W 1558 r. odsetek husarzy potocznych w napierśnikach zmniejszył się nieznacznie do 20%. Najliczniej służyli oni w chorągwi hetmana polnego koronnego Mikołaja Sieniawskiego (60 jeźdźców – 30% całej chorągwaniej husarii), pisarza polnego Macieja Goreckiego (23%) i strażnika polnego Aleksandra Sieniawskiego (21%). Napierśniki z tapulem i folgowym fartuchem w kształcie półobręczy stały się popularne w dowództwie i w rodzinie Sieniawskich, która faktycznie decydowała wówczas o obliczu obrony potocznej. W zbroi niepełnej stawił się na popis tylko jeden husarz, a w półkirysach pojawiło się ich czterech. W chorągwi chorążego poznańskiego Goreckiego półbrojek husarski miał sam rotmistrz, także jego towarzysz Wacław Pieczychojski z województwa ruskiego, u zarządcy zamku kamienieckiego Mikołaja Potockiego – towarzysz Jan Czer-

<sup>26</sup> Bocheński, *Ze studiów...*, s. 16; Swaryczewski, Fuiński, *op.cit.*, nr kat. 20; Cieśla, *op.cit.*, s. 17.



mieński z krakowskiego, a u stolnika halickiego Michała Podfilipskiego – towarzysz Jakub Strzemeski z Rusi. Jak widać, półkirysy stawały się coraz popularniejsze wśród kresowego towarzystwa, ale w skali ogólnej były nadal rzadkością. Podobnie rzecz się miała z szyszakami, których odnotowano 162 sztuki, co stanowiło 13% wszystkich hełmów używanych przez husarzy potocznych. Najliczniej uzbrajali się w nie żołnierze w chorągwi wojskiego samborskiego Stanisława Derśniaka (26%), Mikołaja Sieniawskiego, syna hetmańskiego (18,5%), i Aleksandra Sieniawskiego (9%)<sup>27</sup>.

Na roku 1558 kończą się rejestry popisowe wyszczególniające uzbrojenie żołnierzy potocznych. W tej sytuacji warto przytoczyć pełny opis wyglądu większości husarzy z końca lat 50. pióra Andrzeja Lubienieckiego, dworzanina królów Henryka Walezego i Stefana Batorego: „Najprzód siodła mieli na koniach tak wysokie, że pół pacholka zakrywało, a to bywało, albo blachą okowane, albo do niego zasiadacz przywiązano, co ważyło za trzy siodła terazniejsze”. Jak widać, nie było w husarskim wyposażeniu późniejszego wschodniego siodła. Nie można wykluczyć, że jeźdźcy używali jeszcze siedlisk starszego typu – znacznych rozmiarów i osadzonych na ławkach ustawionych w poprzek, a nie równolegle do końskiego grzbietu. Występy siodła dostatecznie chroniły nogi husarza, tak że nie musiał on do półzbroi zakładać żelaznych nakolanków, nagoleń i trzewików.

Oddajmy znów głos Lubienieckiemu:

Na pacholku zasię był pancerz, obrona taka, w której nie tylko kijem, ale i nahajką może rycerzowi dobić, a na to paiz albo tarcza ciężka, a pospolicie na niej bywały skrzydła jakie, albo kity pawiego pirza przyprawione. Szyszak wysoki i szeroki jako pudło ze szkofią, i z kitą z pierza, albo z forkietem, co wszystko z wielkim ciężarem było, i najmniejszy wiatr rycerza umordowało, i konia osadziło, a do tego kopie aby z drzewa były tak wielkie i tak ciężkie, z proporcem aż do gałki, że to ważyło więcej niż terazniejsze dwie kopie, i inszych rzeczy błazeńskich i wspominąć się nie chce, które w zależeniu pola, i w pokoju długim po staroświecku rycerstwo polskie zatrzymało, jako rymatura polska<sup>28</sup>.

Opis dotyczy bardziej reprezentacyjnego wyglądu husarzy, o czym świadczą skrzydła lub pawie kity na tarczach i wielkich rozmiarów porpce u kopii. Świadeństwo Lubienieckiego – choć późniejsze co najmniej

<sup>27</sup> AGAD, ASW, dz. 85, sygn. 62, k. 23, 35, 39, 44; Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 325, 328, 368, 396, 409; *idem*, *Napiersniki husarii...*, s. 173, 174.

<sup>28</sup> Lubieniecki, *op.cit.*, s. 109–110.

o kilkanaście lat – wskazuje jednak na utrzymującą się jeszcze wówczas przewagę kolczug i upowszechnienie szyszaków w środowisku dworskim.

W 1560 r. wybuchła pierwsza wojna inflancka (północna) z Moskwą. W następnym roku na pomoc zagrożonym Inflantom i Litwie zaciągnięto kontyngent koronny pod dowództwem hetmana nadwornego, kasztelana lubelskiego Floriana Zebrzydowskiego. Znalazły się w nim 2304 konie jazdy. Władysław Semkowicz wydał w latach 1928–1929 fragment rejestru popisowego tego oddziału z czerwca 1561 r. na podstawie rękopisu znajdującego się wówczas w Petersburgu<sup>29</sup>. Fragment ten obejmuje trzy chorągwie, w których służyło: pod dowództwem Floriana Zebrzydowskiego 75 husarzy (58% składu osobowego), Stanisława Leśniowolskiego – 94 (63%) i Marcina Zborowskiego – 34 (62%). Według „taksey wynagrodzeń szkód” pisarz polny, chorąży sieradzki Sebastian Tarnowski, uwzględnił w rejestrze odszkodowanie za utracone zbroje: za kopijniczą 10 zł, strzelczą 6 zł i pancerz 5 zł. Powyżej już ustaliliśmy, że pod określeniem „zbroja strzelcza” kryje się uzbrojenie husarskie. W rejestrze odpowiednie zapisy brzmią: „zbroja strzelca drzewo” lub inny rodzaj osłony, ale z „tarczą” i „drzewem”. Dla ówczesnych ludzi było sprawą oczywistą, że określenie „zbroja strzelcza” oznacza tarczę i kopię, a więc każdy jeździec tak uzbrojony służył po husarsku.

Pisarz polny rozróżniał „kirys”, „zbroję kopijniczą”, „bechter”, „pancerz”, „puklerz”, a nie wymienił w rejestrze napierśników („płatów”) i półzbrojków („półkirysów”). Półzbroje płytowe, jak wyżej stwierdzono, dość licznie występowały już jednak w jeździe potocznej w końcu lat 50. Można więc sądzić, że w rejestrze z 1561 r. kryją się one właśnie pod nazwą „zbroja strzelcza”. W chorągwi Zebrzydowskiego byłoby więc 75 husarzy w nie uzbrojonych (100%), u Leśniowolskiego – 76 (94%), a u Zborowskiego – 24 (34%). Bardzo duży wzrost użycia półzbroi płytowych przez husarzy – z 20% w 1558 r. do średnio 86% w 1561 r. (a więc w ciągu trzech lat aż przeszło czterokrotnie) – może świadczyć o tym, że powolne dotąd przeobrażanie tego rodzaju jazdy nabrało charakteru reformy. Zanikających powolnych i ociężałych ciężkozbrojnych kopijników zastępują teraz średniozbrojni husarze, ale już nie w kolczugach, lecz w ochronach płytowych. Przemiany mogły być wynikiem doświadczeń z walk litewsko-moskiewskich w Inflantach. Hetman i rotmistrze widzieli potrzebę utrzymania na tym terenie cięższej zbrojnej jazdy odpornej na ostrzał z łuków i służącej do przełamywania szyków dworzan i dzieci bojarских uzbrojonych w bechtery i przeszywalnice. Mazowiec-

<sup>29</sup> BN, Pol. F. IV 159, za: W. Semkowicz, *Popis wojska polskiego z lat 1561–1564 i wyobrażone na nim piętna końskie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 12, 1928–1929, s. 6–12.



cy towarzysze kasztelana ciechanowskiego Stanisława Leśniowolskiego, uczestnika wyprawy pozwolskiej 1557 r., posłusznie dostosowali się do wcześniejszych nakazów Jana Tarnowskiego zamieszczonych w artykułach wojskowych, a dotyczących zbroi płytowych. Nie można też wykluczyć wpływów dworskiej mody wśród towarzystwa chorągwanego hetmana nadwornego Floriana Zebrzydowskiego czy też kierowania się niższą od kolczugi ceną napierśnika u Małopolan rozpoczynających dopiero służbę u kasztelana krzywińskiego Marcina Zborowskiego.

Brak szczegółowszych zapisów w rejestrze z 1561 r. uniemożliwia nam dokładniejszą analizę – znalezienie proporcji pomiędzy liczbą półbrojów husarskich a napierśników. W tej sytuacji warto wziąć pod uwagę źródła ikonograficzne, pomocne przy ustalaniu wyglądu husarzy z początku lat 60. XVI w. Szczególne znaczenie mają drzeworyty w krakowskich wydaniach *Kroniki, to jest historyi świata* Marcina Bielskiego z 1564 r. Przedstawiają one słynne bitwy Polaków aż po zdobycie Staroduba w 1535 r. Wprawdzie drzeworytnik mógł korzystać z wcześniejszych rycin zgodnych z relacjami współczesnych, ale dla naszych potrzeb ważniejszy jest stopień szczegółowości przekazu. Autor podpisujący się „IB” mógł bowiem wprowadzać poprawki w detalach zgodne ze swoją obserwacją krakowskiego otoczenia. Od połowy XVI w. artyści dążą do autentyzmu i widoczna jest w ich dziełach dbałość o ścisłość historyczną<sup>30</sup>. W kronice Bielskiego im bardziej odległą w czasie bitwę drzeworytnik przedstawiał, tym wyraźniej uzbrojenie husarskie było zbliżone w realiach do początku lat 60. i odpowiadało rzeczywistości.

Chronologicznie najwcześniejszy wizerunek husarza znajduje się na ilustracji dokumentującej starcie jazdy polskiej z turecką. Atakujący kopią żołnierz nosi przy boku kord, a głowę osłania otwartą przyłbicą. Napierśnik, pozbawiony folg, ma pośrodku wydatną ość. Uzbrojenie jest starego typu, charakterystyczne dla początku lat 50., lecz pojawia się już nowszy element w postaci okrągłego metalowego puklerza, a nie tradycyjnej tarczy husarskiej. W tę ostatnią, malowaną w strefy, z ukośnię ściętą górną krawędzią, wyposażeni są jeźdźcy w bitwie pod Grunwaldem (1410). Noszą już otwarte, żłobkowane szyszaki, a nie przyłbice. Identyczne tarcze i szyszaki, bez daszków i nakarczków, mają maszerujący husarze uwidocznieni na pomniku nagrobnym Jana Tarnowskiego projektu Jana Padovana. Płaskorzeźbę można datować na lata 1562–1563, a więc już wówczas przyłbice zostały wyparte przez szyszaki, ale na wyposażeniu utrzymywały się tarcze husarskie.

<sup>30</sup> Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975, s. 212; T. Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa–Poznań 1985, s. 96, 101–102.



5. Natarcie husarii polskiej podczas bitwy pod Grunwaldem, w: Marcin Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, Kraków 1564, B Czart.

Na kolejnym drzeworycie z kroniki Bielskiego widzimy husarza z krótką krzywą szablą, widocznym napierśnikiem (może od półzbrojka) i osłonami rąk w postaci naramienników i nałokcic. Walczący na Psim Polu (1109) jeźdźcy na głowach mają stożkowe szyszaki z dość ostro zakończonymi szpicami bez szkofii, zaopatrzone w folgowe nakarczki, ale bez nosali i policzków. Wyposażeni są już w duże, owalne lub okrągłe drewniane tarcze (puklerze) malowane w ukośne strefy lub ozdobione pośrodku dwiema niewielkimi kitami. Podobną tarczę trzyma husarz atakujący po skruszeniu kopii długą szablą z otwartą rękojeścią. Jego szyszak ma daszek, dwufolgowy nakarczek i szkofię z pióropuszem. Dzięki ujęciu przez artystę jeźdźca od tyłu widzimy u naplecznika dwufolgowy fartuch, niewątpliwie jako część półzbrojka. W skład kompletu wchodziły również osłony łokci i kolan. Kolejny jeździec różni się od poprzedniego jedynie naramiennikami z wysokimi grzebieniami. Ostatnie cztery figury przypuszczalnie najbardziej są zbliżone do wyglądu husarzy z kontyngentu Zebrzydowskiego wyposażonych w latach 1561–1563 w tzw. zbroję strzelczą. Na drzeworytach kroniki Bielskiego widzimy więc wszystkie fazy kilkunastoletnich przemian uzbrojenia ochronnego husarii od przyłbic po szyszaki z daszkami i nakarczkami, od napierśników po półzbrojki i od dużych prostokątnych tarcz po okrągłe puklerze<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, Kraków 1564, k. 371, 384; Fonkowicz, Twargowski, *op.cit.*, il. 45 na s. 49, s. 59, 63, 88.



6. Atakujący szablą husarz podczas bitwy na Psim Polu, w: Marcin Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, Kraków 1564, B Czart.

W trakcie toczących się walk z Rosjanami i Szwedami w Inflantach i na Litwie w latach 1564–1567 husarze wypierają kopijników z armii koronnej. W tej sytuacji ich uzbrojenie ochronne staje się coraz pełniejsze, by mogli sprostać roli swoich poprzedników – ciężkozbrojnej jazdy służącej do przełamywania szyków nieprzyjacielskich. Szacuje się, że w 1565 r. liczba półzbrojników husarskich w jeździe polskiej sięgnąć mogła 3900 sztuk. Taki właśnie półkirys husarski pochodzący z radziwiłłowskiej zbrojowni w Nieświeżu znajduje się obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie<sup>32</sup>. Jego napierśnik jest wykuty z wcięciem w pasie i biegnącą wzdłuż piersi wybrzuszoną ością. Fartuch ma trzy folgi i niewielkie wycięcie pośrodku. Naplecznik, również wcięty, zaopatrzony jest w jednofolgowy fartuch, na którym wygrawerowano orła jagiellońskiego z tarczą na piersi i literą S (*Sigismundus*?). Do półzbrojka należy czterofolgowy obojczyk i zapewne późniejszy szyszak z półkolistym dzwonem, nosalem, daszkiem i szerokim pięciofolgowym nakarczkiem. Od hełmów z omawianych powyżej drzeworytów w kronice Bielskiego różni się więc kształtem dzwonu, dłuższym nakarczkiem i dodatkiem nosala. Nie stanowią z nim kompletu policzki, ani też do półkirysu nie

<sup>32</sup> MWP, nr inw. 279\* (dawniej: 26059 MW); *Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, red. A Czerwiński, Warszawa 1994, s. 16; Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 45; Bołdyrew, *op.cit.*, s. 256.

należą wielkie 13-folgowie naramienniki, 4-folgowie nałokcice i rękawice. Tak mocno rozbudowane osłony rąk, utrudniające użycie szabli, mogą sugerować przeznaczenie półzbroi do turniejów, które są jednak wówczas coraz radsze. Występowanie półzbroi na drzeworytach wskazuje również na ich bojowy charakter, zwłaszcza przy zastosowaniu koncerza i kopii. Nowe części uzbrojenia ochronnego husarii byłyby więc kolejnym elementem w procesie przekształcania się jej w jazdę ciężkozbrojną. Ówcześni pisarze wojskowi od jeźdźców „lekkozbrojnych w pancerzach i z tarczą” odróżniają „husarzy z drzewem na koniach równych”. Pisarze tradycyjnie wypłacają żołd na konie – wyższy na „ciężkiej zbroi” i niższy na „liczej”, „lekkiej zbroi”.

Jako następcy kopijników husarze przejęli części ich uzbrojenia ochronnego. Na gruncie polskim, ze względu na powszechne stosowanie półzbroi płytowych, nie musieli wyposażać się w importowane animy – kirysy husarskie złożone z łączonych rzemieniami napierśników i napleczników. Płatnerze krajowi wykuwali na ich potrzeby jednolite półzbrojki z kilkoma folgami i krótkimi fartuchami. Im krótszy fartuch i więcej folg napierśnika, tym półzbrojek był bardziej husarski. Różnił się od zbroi kopijniczej brakiem nabiodrów, niewielkimi rozmiarami obojczyków i naramienników, a osłony rąk nie były w nim całkowite. Takie uzbrojenie ochronne dawało minimum lekkości koniecznej do użycia szabli i lekkiej kopii. Na noszenie po husarsku szabli do zbroi wskazuje na przykład wpis w inwentarzu pośmiertnym rzeczy budnika Marcina Bachusa z 1567 r.: „zbroja jasna, szabelka na jedną rękę”. Zbroja „jasna” lub „biała” oznaczała osłonę polerowaną bez zdobień. W zbroi „czarnej” powierzchnię pokrywano czarną farbą<sup>33</sup>.

Z braku polskich rejestrów popisowych z końca lat 60. wyszczególniających broń żołnierską sięgnijmy do litewskich, pamiętajmy jednak, że przebrojenie husarii w Wielkim Księstwie mogło być opóźnione w stosunku do Korony. W pochodzącym z czasu wyprawy radoszkowickiej 1567 r. rejestrze pospolitego ruszenia ziemi wołyńskiej<sup>34</sup> pisarz odnotował 237 jeźdźców średnio- i ciężkozbrojnych. Wśród nich było 188 husarzy (79%) opisanych na pięć sposobów:

- „zbrojno po husarsku z tarczą i drzewem” – 158 (67%),
- „zbrojno po husarsku” – 12,
- „zbrojno po husarsku, pancerz, przyłbica, tarcza, drzewo” – 12,

<sup>33</sup> M. Bielski, *Sprawa rycerska*, Kraków 1569, k. 65; ANK, Zbiór Rusieckich, sygn. 124, k. 11, 163, 193, 255; S. Nawrocki, J. Wisłocki, *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635 z ksiąg miejskich Poznania*, Poznań 1961, s. 94; Swaryczewski, *op.cit.*, s. 39.

<sup>34</sup> *Рейстръ княжатъ, панятъ и всего рыцарства земли Волинской*, w: *Литовская метрика*, oddz. 1, cz. 3: *Книги Публичныхъ Дел*, („Русская Историческая Библиотека”), Петроград 1915, t. 33, s. 1237–1256; M. Plewczyński, *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej armii koronnej w latach 1500–1574*, Siedlce 1995, s. 77–79.



- „po husarsku z tarczą” – 4,
- „zbrojno po husarsku, tarcza” – 2.

U pozostałych 49 jeźdźców (21%) – mimo że zapisani zostali z tarczą i kopią – brak jest określenia „po husarsku”, co może wskazywać, że byli oni kopijnikami. Można również przypuszczać, że jeździec „zbrojno po husarsku” wystąpił w półzbrojku husarskim różniącym się od zbroi kopijniczej („zbrojno z tarczą i drzewem”). Zbroje „blaszane” występują też przy szyszakach, tarczach, kopiach i szablach w chorągwi husarskiej Filona Kmity popisanej 1 lipca 1567 r. w Czaśnikach. Reprezentacyjny wizerunek przedstawiają rotmistrze z tarczami husarskimi dawnego typu, w deliach lub żupicach i kołpakach z piórami, na rycinie Franciszka Hogenberga ukazującej widok Grodna w 1567 r.<sup>35</sup>

Okres przemian zamyka rejestr popisowy chorągwi husarskiej Kaspra Młodkowskiego z 30 listopada 1570 r., zawierający wyjątkowo opis koni i uzbrojenia żołnierzy<sup>36</sup>. Starosta szmeltyński Młodawski walczył zwycięsko z wojskami moskiewskimi w środkowych Inflantach pod komendą hetmana Jana Chodkiewicza. Według B. Paprockiego „zamek Smaltyn od Moskwy wydarty wziął, a kosztem swym mocno zabudowawszy, długo z niebezpieczeńścią życia swego bronił, rany i więzienia podejmował, żadnej potrzeby przez wszystek czas nie omieszkując”<sup>37</sup>. W jego 47-konnej chorągwi służyło 19 husarzy w półzbrojkach (40%) i 27 w kolczugach (57%). W zdecydowanej większości (70–83%) husarze uzbrojeni byli w tarcze, kopie, szable i szyszaki. Do kolczug nosili niekiedy koncerze i rusznice. Jeźdźcy chroniący się półzbrojkami (w rejestrze oznaczono ich wyrazem „zbroja”) rzadko używali kordów i koncerzy (dwa przypadki) i tylko wyjątkowo włóczni i pary rusznic (po jednym przypadku). Sam rotmistrz dzierżący buzdygan miał tylko szablę, a na kolczugę zakładał półzbrojek.

Uderzający jest brak w chorągwi – poza jednostkowymi przypadkami – przyłbic i szturmaków. Szyszaki ma 36 husarzy (77% całego składu osobowego). Przypuszczalnie pod koniec lat 60. husarze nadal używali hełmów z krótkimi i szerokimi daszkami oraz dwufolgowymi nakarczkami, też niezbyt długimi i podobnie szerokimi. Zamieniając dotychczasową przyłbicę na szyszak, towarzysz husarski zwiększał swoje pole widoczności, co ułatwiało zarówno walkę, jak i dowodzenie pocztem.

<sup>35</sup> Miedzioryt Hansa Adelhausera z 1568 r. Kolorowany drzeworyt, w: G. Braun, F. Hogenberg, *Civitates orbis terrarum*, Kolonia 1575–1599 (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie). Reprodukacja w zbiorach MWP; K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 300–301; Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 27.

<sup>36</sup> Górski, *op.cit.*, s. 302–303; *Urzednicy inflanczy XVI–XVIII wieku*. Spisy, opr. K. Mikulski, Kórnik 1994, s. 205; Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 341.

<sup>37</sup> Paprocki, *op.cit.*, s. 738.

Jednak nakarczek i daszek nie rekompensowały w pełni szczelnych osłon szyi i twarzy w przyłbicy i nie chroniły dostatecznie przed ciosami zamachowymi szabel i grotami strzał rażących ukośnie z góry. Dlatego też w końcu lat 60. husarze coraz częściej dokładali do szyszaków nosale i policzki, jak to widzimy w egzemplarzach węgierskich i niemieckich wykonanych w Augsburgu i Norymberdze, a przechowywanych obecnie w muzeach Wiednia i Londynu<sup>38</sup>.

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajduje się – zapewne zdobyczny – szyszak ze stożkowym dzwonem moskiewskim. Na polsko-litewskie dodatki, później dołączone do niego, składają się: daszek, wykonany z jednej sztuki nakarczek, trójkątne policzki i nosal z ozdobą w kształcie liścia bzu. Sam dzwon jest ośmiogranny, zakończony gałką<sup>39</sup>. Inny egzemplarz – również przechowywany w tym muzeum – to typ turecki, pochodzi prawdopodobnie z ok. 1570 r. W odróżnieniu od wyżej opisanego ma dzwon niższy, jajowaty, kanelowany i złożony z otokiem. Pięcioboczny daszek i dwufolgowy nakarczek są szerokie i krótkie. Wielkie policzki składają się z dwóch prostokątnych blach z wypukłością w kształcie migdała, a nosal zakończony jest liściastym grotem<sup>40</sup>. Z biegiem lat liczba kaneli dzwonu w tego rodzaju szyszakach będzie się zmniejszała, a folg nakarczka zwiększała.

W tym czasie napierśnik husarskiego półzbrojka zmienił swój kształt na bardziej prostokątny – z powodu zanikania talii. Na jego górnej części stanowiącej jednolitą płytę obniżył się garb na środku ości. Dolna część miała przeważnie trzy folgi zsuwające się przy zgięciu, a w napleczniku było ich jeszcze mniej. Fartuch był krótki – zwłaszcza w napleczniku – a przy napierśniku jeszcze dwufolgowy. Obojczyk miał trzy–cztery folgi, naramienniki po pięć–sześć folg, naręczaki po kilkanaście, nałokcice od trzech do pięciu, a rękawice po pięć<sup>41</sup>. Dopóki trwał proces wypierania kopijników przez husarzy, dopóty ci drudzy utrzymywali cięższe i pełniejsze uzbrojenie ochronne z fartuchami, całkowitą osłoną rąk i okrągłymi puklerzami, które zajęły miejsce wielkich tarcz husarskich. Gdy kopijnicy po zakończeniu w 1570 r. wojny północnej prawie całkiem zniknęli z szeregów wojska i trzeba było odpierać najazdy lotnych Tatarów na podolskich szlakach, husarze przestawili się na nieco lżejsze uzbrojenie – zredukowali w półzbrojkach fartuchy i odrzucili tarcze.

<sup>38</sup> Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce...*, ryc. 70 na s. 149.

<sup>39</sup> MWP, nr inw. 483\* (dawny: 40109 MW).

<sup>40</sup> *Ibidem*, nr inw. 24202\* (dawny: 6048 MW); *Katalog wystawy zabytków z czasów króla Stefana i Jana III*, Warszawa 1933, s. 77, nr kat. 675; B. Gembarzewski, *Husarze – ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1500–1775*, Warszawa 1939, ryc. 60, s. 58.

<sup>41</sup> MWP, nr inw. 34435\*; W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935, s. 183, 188, 190; Żygulski jun., *Husaria...*, s. 94–95; Cieśla, *op.cit.*, s. 16.



Pojawiało się coraz więcej folg w dolnych częściach wydłużonego napierśnika i naplecznika, a naręczaki i nałokcice zostały zastąpione przez karwasze. W ten sposób jeszcze przed przybyciem króla Stefana Batorego do Polski w 1576 r. ukształtowała się i upowszechniła w jeździe zbroja husarska, jaką znamy z późniejszego okresu.

Zachowane źródła wskazują na dwutorowość przemian ówczesnej husarii. W przeciwieństwie do postępującego przekształcania się jej uzbrojenia bojowego wygląd husarzy pozostał właściwie bez zmian. Pojawiają się różnice między wyglądem średniozbrojnych dworzan przekazanym w relacjach cudzoziemców a wyglądem ciężkozbrojnych zaciężnych odnotowanych w rejestrach popisowych. Według kronikarza Macieja Strykowskiego husarz w polu to „ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzy. Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancerzów. Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi”<sup>42</sup>.

W opisach z 1574 r. jeźdźcy na uroczystościach w większości występują w paradnych strojach według mody węgierskiej. Jak dawniej zakładają kosztowne kolczugi. Do dużych, podłużnych tarcz przybijają orle skrzydła, a hełmy zdobią strusimi pióropuszcami<sup>43</sup>. Wzmianka o „skrzydłach na barkach” z 1553 r. może sugerować pióra wbite w drewnianą ramę przytwierdzoną do naplecznika. Brak natomiast informacji o narzuconych na zbroje skórach dzikich zwierząt. Wszystkie wyżej wymienione elementy husarskiego wyglądu pełniły funkcje paradne w powitalnych orszakach, pochodach i weselnych występach, używane dla „okazałości”, a nie na postrach dla nieprzyjaciela na polu walki ze wschodnim przeciwnikiem. Decydujące było natomiast uzbrojenie i wyposażenie bojowe. Ono w ostateczności zapewniało skuteczność w walce i nadawało kierunek przemianom zbrojeniowym husarii.

Podsumowując, należy stwierdzić, że płytowe uzbrojenie ochronne husarzy wprowadzili w końcu lat 40. XVI w. dworzanie występujący w zbrojach turniejowych oraz zaciężni rotmistrze i towarzysze w napierśnikach. Niepełne zbroje rozpoczęły swój żywot w obronie potocznej w 1552 r. i wtedy też nastąpiło przyspieszenie przemian ze względu na większą skuteczność i niższą cenę części płytowych. Skrzydła u husarzy uczestniczących w dworskich uroczystościach pojawiły się rok po objęciu hetmanatu nadwornego przez kasztelana oświęcimskiego i burgrabiego krakowskiego Floriana Zebrzydowskiego. Użycie husarskich półzbrojów i szyszaków zainicjował w latach 1556–1557 hetman wielki koronny Jan Tarnowski swoimi artykułami wojskowymi, a na gruncie podolskim jego nakazy wcielali w życie pisarz polny koronny Maciej Gorecki, Jakub

<sup>42</sup> M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, t. 2, Warszawa 1846, s. 533.

<sup>43</sup> *Ibidem*; Sikora, Szleszyński, *op.cit.*, s. 8.

Leśniowski, Stanisław Szafraniec i inni rotmistrze potoczni. Dzięki Zebrzydowskiemu i jego rotmistrzom półbrojki uzyskały liczbową przewagę nad kolczugami w 1561 r. na pograniczu inflanckim. W następnych latach, za hetmana Stanisława Leśniowskiego, szyszaki górowały nad przyłbicami również na Litwie w wojnie moskiewskiej. Pojawiły się nowe typy tarcz, a ok. 1570 r. nowe rodzaje półbrojków i szyszaków. W następnych latach spopularyzowano ostatecznie reprezentacyjny wizerunek husarzy.

Przebrojenie husarii polskiej odbywało się więc nie w walce z Tatarami na kresach południowo-wschodnich, lecz w Inflantach i na Litwie podczas wojny północnej z Rosją. Po okresie wpływów uzbrojenia turniejowego „husarszczyzna” dworska rozwijała się odrębnym torem i nie miała większego znaczenia dla przeobrażeń rynsztunku bojowego. Decydujący głos należał już do praktyków wojskowych – hetmanów, rotmistrzów i towarzyszy zaciężnych – a ci zwracali uwagę nie na ozdobny wygląd, lecz na skuteczność husarskiej broni w boju.

# REARMAMENT OF THE POLISH HUSSARS

*under King Sigismund August(1548–1572)*

## *Abstract*

The process of transformation of hussar units from the light cavalry into medium armoured and then heavy cavalry is a complex phenomenon, requiring a comprehensive scholarly volume.

Plate elements, in the form of cuirass or only breastplates – typical of the heavy cavalry – could be observed in hussar units already in the 1530s. However, the loading down of the hussars with defensive armour intensified from the 1540s on, especially during the reign of King Sigismund August. The process of rearmament of the hussars into the heavy cavalry was evident as early as during the First Northern War (1558–1570). Written sources of various provenance from the times of King Sigismund August, in the form of the so-called permanent defence (Polish: *obrona potoczna*) registers, hetmans' laws and regulations for the army (the so-called hetman's articles), accounts of the kings (the Jagiellons and Habsburgs), poetic texts (i.e. a panegyric in praise of King Sigismund August by Stanisław Orzechowski), testify to the existence of hussar plate armour for both combat and tournament purposes. There is also the material evidence in the form of hussar weaponry from the time of the last Jagiellon, represented by scarce items in collections of Polish and foreign museums.

The reign of King Sigismund August has often been omitted as the period of hussars' weaponry transformation. Researchers tend to move smoothly from the light hussar units in the early sixteenth century to the time of King Stephen Báthory, which is incorrectly regarded as the moment when the armament and appearance of hussars took the final shape. In contrast, it was the period of the last Jagiellon that brought about profound changes in the hussarian weaponry. The medium hussar cavalry took on features of heavy cavalry and successfully replaced the mounted lancers knightly in character.

